

Buk 'Drzewo Szczęścia' z Kubalonki ma szansę na tytuł Drzewa Roku 2012 Klubu Gaja

Data publikacji: 12.06.2012 9:45

W Istebnej na dziedzińcu Centrum Pediatrii 'Kubalonka' rośnie buk - pospolity tylko z nazwy. Ma około 100 lat i sięga 30 metrów wysokości, a co najważniejsze - jak wierzą przyjeżdżające na leczenie do sanatorium dzieci i miejscowi - istebniański pomnik przyrody spełnia marzenia.

□

Buk z Kubalonki ratuje dzieci. Od kilku lat chore dzieci zakopują pod nim życzenia, wierząc, że w końcu się spełnią: - ***Ostatnio do szpitala zadzwoniła dziewczynka: Spełniło się! Moje marzenie zakopane pod bukiem się spełniło - zapewniała. To historia o krzepkim góralu, mądrym wojewodzie i niebezpiecznych zdarzeniach, które zakończyły się szczęśliwie dla dzieci*** - pisze zgłaszający buka do konkursu Zespół Szkół Specjalnych przy Wojewódzkim Centrum Pediatrii „Kubalonka” w Istebnej.

Niezwykłe drzewo pojawiło się na łące Kuby, pocziwego górala z Beskidów około 100 lat temu. Kuba był bacą, tak jak większość mieszkańców tych terenów, od wieków zajmował się wypasem owiec. Ziemia w tym rejonie nie jest urodzajna, a jednak buk przetrwał. Tymczasem Kuba, mimo, że też coraz starszy, nie starzał się, a wręcz przeciwnie - ciągle miał krzepę młodzieniaszka. Ludzie zaczęli domyślać się, że jego nadzwyczajny stan zdrowia wiąże się z bukiem, pod którym często siadał. I tak narodziła się legenda o uzdrawiającej mocy drzewa łące Kuby. Wiele lat później dotarła ona do samego wojewody śląskiego, który zdecydował, że to właśnie w tym miejscu stanie sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę.

Kuby nie ma już dawno, ale jego imię przetrwało w nazwie miejsca - Kubalonce, która stała się jednocześnie nazwą sanatorium. Przyjeżdżające na leczenie dzieci były przekonane, że drzewo nie tylko dodaje im sił, ale spełnia marzenia. Część z nich zastał tutaj wybuch II wojny światowej. Rodzice zaginęli w zawierusze wojny, ale o małych pacjentów zadbał ówczesny dyrektor ośrodka (Zygmunt Dadlez), który zapewnił im bezpieczne schronienie. Dzieci przeżyły wojnę, niektóre po wielu latach wracały, żeby jeszcze raz obejrzeć drzewo, bo wysłuchało ono ich życzeń: przeżyły wojnę.

Nie zniszczyła buka wojna, mogła go jednak zniszczyć zwykła decyzja administracyjna, jakich wiele we współczesnym czasie. Oto pojawiło się niebezpieczeństwo wycięcia drzewa! Wiadomość dotarła do działającej w sanatorium szkoły. Uczniowie pod wodzą nauczycielki biologii (Elżbiety Magdziak) znaleźli idealny ratunek dla drzewa - uznanie go za pomnik przyrody. Buk zyskał ten przywilej po wielu perturbacjach i potyczkach.

Istebniański buk trafił do finałowej jedenastki konkursu na drzewo, które zmienia nasze życie - Drzewo Roku 2012. Najlepsze drzewa zostały wybrane z pośród 290 kandydatów nadesłanych z całej Polski: - ***To ważny konkurs. Pokazuje, jak wielkie znaczenie mają drzewa i w sensie biologicznym, i społecznym. To pod drzewami odbywają się lokalne festyny i rodzinne pikniki. To od nich zaczyna się historia osiedla, miasta czy narodu. Ich wizerunki widnieją w herbach i na sztandarach. Konkurs pokazuje także, jak my jesteśmy ważni dla drzew, które potrzebują ochrony i opieki, aby były piękne i zdrowe. Niektórzy, dzięki konkursowi Klubu Gaja, po raz pierwszy dowiedzieli się, że w swojej okolicy mają takie niezwykle drzewo! Jeżeli zgłoszą na nie, może w przyszłości nie pozwolą wyciąć innego*** - komentuje Jolanta Migdał, przewodnicząca jury Drzewo Roku 2012.

Na "Drzewo Szczęścia" można głosować przez cały czerwiec [TUTAJ](#) . Na razie istebniański pomnik przyrody zgromadził 374 głosy, co plasuje go na 9. miejscu. Można oddać głos tylko raz z danego adresu e-mail. Głos zostanie zaliczony po kliknięciu w link, który otrzymamy w e-mailu po oddaniu głosu.

(red.)

